

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryczny jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 g. Wn-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Piątek 3-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Nasz a ankietę w Wilnie o reformie rolnej.

K. Smreczyński. Białorusini w Pradze.

Czesław Jankowski. Pierwszy tużin „Tygodnika Wileńskiego”. Krwawe walki na Białorusi sowieckiej

Katastrofalne skutki reformy rolnej w Kowieńszczyźnie.

Obliczenie strat spowodowanych powodzią.

NASZA ANKIETA W WILNIE O REFORMIE ROLNEJ.

WITOLD BAŃKOWSKI

Prezydent m. Wilna.

P. Witold Bańkowski, prezydent miasta, udzielił nam dość krótkiej odpowiedzi na postawione pytanie w sprawie reformy rolnej i skutkach jakie pociągnie ona dla Ziemi Wschodnich wogóle, a zwłaszcza dla miast na nich położonych. Po bardziej wyczerpujące dane w tej materii skierował nas p. prezydent do swej broszury wydanej w roku 1917, poświęconej kwestji rolnej. Mimo zmian jakie zaszły pomiędzy rokiem wydania broszury a chwilą obecną jest ona w wielu swych miejscach nadal aktualna.

Poniżej, korzystając z uprzejmości p. prezydenta pozwolimy sobie zacytować niektóre ustępy jego rozmowy: — Rozdzielenie większych warsztatów rolnych — rozpoczął p. Bańkowski — na drobniejszych uważam za żywiołowe i nieuniknione. Chodzi tylko o czas i warunki w jakich powinno to nastąpić. Z tego względu reforma rolna, jako ustawa zatwierdzająca tę skomplikowaną kwestję jednym

pociągnięciem, w obecnej jej formie nie jest wskazana. Reforma rolna powinna polegać przede wszystkim na regulowaniu naturalnego biegu procesu ewolucji agrarnej, uzależnionem od szeregu warunków gospodarczych, poziomu kulturalnego społeczeństwa i t. d. Obecna ustawa o reformie rolnej, podyktowana względami politycznymi, nie uwzględnia wyżej wymienionych warunków i przeto pod względem produkcji i aprowizacji może przynieść ujemne rezultaty.

Jeżeli chodzi o miasta, to spowoduje osłabienie ich aprowizacji. O produktywności małych chłopskich warsztatów rolnych narazie nie może być mowy. W przyszłości oczywiście stan ten niewątpliwie ulegnie zmianie, i gospodarstwa chłopskie będą warsztatami produkcyjnymi, robo-cizna bowiem na drobnym kawałku ziemi jest łatwiejszą i tańszą. Jest to jednakże, jeżeli chodzi o nasze ziemie kwestja — zakończył p. Bańkowski — b. dalekiej przyszłości.

FRANCISZEK BOSSOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego.

Nie zamierzam tutaj wyczerpać wszystkich problemów, które ta niezmiernie trudna i skomplikowana sprawa wysuwa, lecz chciałbym zwrócić uwagę na następujące punkty:

1. Przechodzimy obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze; nasz bilans handlowy jest bierny a celem jego ratowania chwytają się rząd takich nieraz wprost śmiesznych środków, jak utrudnienia wyjazdu za granicę nawet dla poratowania zdrowia, apel do patriotyzmu ludności, aby się obchodzili bez towarów zagranicznych i t. d. W tych warunkach rząd ma odwagę przystąpić do reformy agrarnej, która musi przynajmniej chwilowo, a może i na stałe zmniejszyć naszą produkcję rolniczą, a jeżeli w tym roku tak fatalnie zaciążył na naszym bilansie nierozdaj i wywołana tem koniecznością sprowadzenia zboża amerykańskiego dla wyżywienia ludności, to trudno się oprzeć jak najsumptniejszemu przewidywaniu, jak będzie się przedstawiał stan rzeczy wówczas, gdy skutkiem zaniku wielkiej własności produkcja zboża na stałe się zmniejszy.

2. Obecne przesilenie gospodarcze jest wywołane brakiem kapitału i jego objawami są między innymi: zastój produkcji, bezrobocie, emigracja sił roboczych z kraju i t. d. Przeprowadzenie projektowanej reformy rolnej wymagać będzie bardzo znacznych kapitałów. Bo gdybyśmy nawet pominieli wynagrodzenia należne wywłaszczonym właścicielom ziemskim, to przecież samo założenie nowych średnich czy drobnych gospodarstw ziemskich na miejscu dawnych wielkich wymagać będzie dużo kapitału, którego w kraju nie mamy, mianowicie przeważną część budynków gospodarczych dawnej wielkiej własności stanowią obecnie nieużytki; nowy średni właściciel będzie musiał stawiać dla siebie nowe budynki i sprzątać inwentarz, którego — jak wiadomo — średnia i drobna własność w stosunku do przestrzeni gruntów więcej potrzebuje, niż wielka własność. Los osadnictwa wojskowego jest wymownym przykładem do czego prowadzi niezaopatrzenie gospodarza w kapitał potrzebny do puszczania w ruch gospodarstwa na wydzielonym z większej własności kawałku ziemi.

Obok tego nie można zapominać, że średnia i drobna własność gospodaruje zawsze mniej intensywnie niż własność większa, a zatem zanik większych majątków ziemskich pociągnie za sobą — zgodnie z doświadczeniami, poczynionymi tam, gdzie jeszcze poprzednio parcelacja odbywała się w większych rozmiarach — utratą tego zarobku, który ludność bezrolna i małorolna miała w dużym

zatem w chwili poważnych trudności gospodarczych, wywołanych brakiem kapitału i bezrobociem, przystępując do reformy, która nawet w normalnym społeczeństwie mogłaby wywołać brak kapitału i bezrobocie, a w naszych warunkach może wywołać wprost nieobliczalne następstwa.

3. Z projektów i dyskusji widoczna jest tendencja, aby właściciele ziemskich zmusić do sprzedaży majątków znacznie poniżej ich wartości, ewentualnie, aby w razie przymusowego wywłaszczenia przynajmniej im tak samo niedostatecznie odszkodowanie. Nie można przytem zapominać, że obok samego właściciela do tego wynagrodzenia mają jeszcze prawo inne osoby, mianowicie wierzyciele hipoteczni. Przynajmniej wywłaszczonym właścicielom wynagrodzenia niższego od pełnej wartości wywłaszczonego majątku musi się odbić na wierzycielach hipotecznych. Używanie w mocy osobistej odpowiedzialności dłużników hipotecznych za długi hipoteczne (art. 68 prawa hip. b. Król. Polsk.) nie tylko byłoby rażąco niesprawiedliwym, ale przytem niewieleby zdołało pomóc wierzycielom hipotecznym, gdyż w największej ilości wypadków właściciel ziemski nie posiada leżących kapitałów, posiadłość ziemską jest całym jego majątkiem, a zatem wierzyciele hipoteczni, nie znajdujący pokrycia swych wierzycielności w wynagrodzeniu, przynajmniej wywłaszczonemu właścicielowi, mogliby co najwyżej dochodzić swych wierzycielności na urządzeniu domowym swego dłużnika, aleby chyba tą drogą tylko wyjątkowo uzyskali pełne zaspokojenie.

Oceniając skutki takiego uszczerbku, poniesionego przez wierzycieli hipotecznych, powinniśmy pamiętać, że listy zastawne Towarzystw Kredytowych Ziemskich uważane były w Polsce — bez względu na granice zaborów — za najpewniejszą lokatę kapitału i że z tego powodu w tych listach zastawnych lokowali swe oszczędności niejednokrotnie ludzie biedni.

Już gwałtowna dewaluacja pieniądza polskiego, a następnie rozporządzenie waloryzacyjne Prezydenta Rzeczypospolitej, przynajmniej wierzycielom hipotecznym jedynie nieznaczny procent ich pierwotnej wierzycielności obliczonej wedle paritetu złota, były dla tych ludzi ciosem bardzo dotkliwym. Tą właśnie okolicznością tłumaczy się to dziwne na pozór zjawisko, że właśnie warstwy niezamożne skarżyły się i protestowały gorąco przeciwko zbyt niskiej waloryzacji wierzycielności, zwłaszcza wierzycielności hipotecznych.

Kiedy jeszcze te liczne rzesze biedaków nie przyszły do równowagi

gospodarczej po utracie przeważnej części swych oszczędności, odkładanych „na czarną godzinę”, i kiedy nie zapomnieliśmy o licznych wypadkach samobójstw, popełnianych z obawy przed nędzą, wywołaną utratą jedynej zaopatrzenia na starość, rząd występujący z nowym projektem, który musi tej grupie ludzi zadać drugi cios, niemniej dotkliwy.

Do wybuchu wielkiej rewolucji we Francji przyczyniły się — jak wiadomo — głębsi niurodzaju i głodu, które kilkakrotnie nawiedzały Francję, a nadto bankructwo banku Lawa, wreszcie bankructwo państwa, skutkiem których wiele osób potraciło swe majątki. Ludzie ci, nie mając nic do stracenia, napływali do stolicy Francji i tam formowali te tłumy uliczne, które obalili rząd Bourbonów i terroryzowali następnie rządy republikańskie, kiedy prowincja długi jeszcze czas sympatyzowała z dawnym rządem, a nawet go niekiedy — jak Wanda — bohatersko broniła. Czy nasz rząd nie widzi tych wszystkich niebezpieczeństw, którei grozi ponowne obcięcie wierzycielności hipotecznych? Dziś już dają się w Polsce słyszeć narzekania, co będzie wówczas, gdy ludzie, nauczeni dalszemi jeszcze doświadczeniami, powiedzą sobie, że w Polsce oszczędzać nie warto, bo można uchwalić ustawę o wywłaszczeniu cudzego majątku bez odszkodowania, — wierzycieli nie popłaci, a w razie bezrobocia dostanie się zasiłki z funduszy państwowych. Będzie to nauką gospodarki rabunkowej, udzielaną przez rząd społeczeństwu w chwili, kiedy ludność trzeba zwołać do oszczędności i kapitalizacji.

4. Państwo polskie nie jest krajem jednolitym. W niektórych częściach państwa polskiego widzimy duże rozdrobnienie ziemi i liczne gospodarstwa karłowate (np. zachodnia część byłego zaboru austr.), a właśnie w tych okolicach parcelacja większej własności jeszcze przed wojną była najdalej posuniętą i rozparcelowanie pozostałych większych majątków nie zaspokoiłoby nawet minimalnej części głodu ziemi, a utrudniłoby aprowizację miast. W innych częściach Polski istnieje przemysł i tam wobec możliwości, zarobków w przemyśle parcelacja gruntów dworskich traci na znaczeniu w oczach ludności wiejskiej. W innych znowu częściach państwa polskiego rozmiary gospodarstw włościańskich są normalne, ale przyczyną niedostatku jest najczęściej nieracjonalna zacięta gospodarka; w tych ziemiach interes ludności włościańskiej domagałby się nie parcelacji gruntów, lecz intensyfikacji gospodarstwa, ulepszenia komunikacji itd. Następnie pamiętać należy, że silne antagonizmy dzielnicowe nie pozwalają na skierowanie nadmiaru ludności z jednej ziemi polskiej, cierpiącej na przeludnienie, do innej ziemi, niedostatecznie zaludnionej, gdyż ludność tej ostatniej ziemi powitałaby przybyszów, jako swoich wrogów. Solidarne głosowanie na Ziemiach Wschodnich na 16 przy wyborach do Sejmu, w odpowiedzi na osadnictwo wojskowe i naprzeciw stosunek między ludnością miejscową a osadnikami wojskowymi jest tego wymownym dowodem.

W tych warunkach narzucenie dla całego państwa polskiego jednolitej ustawy o „reformie rolnej” jest dowodem wielkiego zaślepienia, a tłumaczy się ono jednostronną tendencją tego projektu, mianowicie tendencją, aby o ile możliwości ułatwić zamoznemu włościaństwu nabycie gruntów dworskich bez względu na wszelkie konsekwencje stąd płynące.

5. W związku z różnicami partykularnymi, domagającymi się odmiennego traktowania przez projektowaną ustawę poszczególnych części Polski, należy wspomnieć o stosunkach narodościowych na Ziemiach Wschodnich państwa polskiego. Daleki jestem od myśli wynaradawiania Litwinów czy Białorusinów środkami administracyjnymi, ale wydaje mi się bardzo prawdopodobnym, że ten ma-

terjal etniczny (może nawet bez wynarodowienia się) nauczy się korzystać z kultury i literatury albo polskiej albo rosyjskiej. Klaszory katolickie, dwory polskie i miasta były przez cały czas tymi ośrodkami, z których promieniowała kultura polska. Wystarczy spojrzeć na mapę etnograficzną, aby się przekonać, że najsilniejszej polonizacji uległy okolice wielkich miast np. Wilna oraz okolice otaczające siedziby ziemiaństwa polskiego; gdzie natomiast po roku 1863 zabrakło dworów polskich, tam ludność powoli zapomniała po polsku. Ukazy rządu rosyjskiego począwszy od ukazów z r. 1865, nakazujących właścicielom przymusowo sprzedać majątki obłożone sekwestrem w czasie powstania, podobnie jak masowe kasaty zakonów katolickich po r. 1863 miały na celu zniszczyć ośrodki kultury polskiej, a tem samem ułatwić rusyfikację ziem W. X. Litewskiego. Nieszczęsny pokój ryski pozwolił Sowietaom zlikwidować sprawę polską w duchu rosyjskim na ziemiach odstąpionych Bolszewji przez zniszczenie ziemiaństwa polskiego i zrujnowanie wierzycieli hipotecznych przeważnie Polaków. Co myśli rząd polski, dążąc przez „reformę rolną” do zniszczenia ziemiaństwa polskiego na Ziemiach Wschodnich i kontynuując w ten sposób dzieło Murawjewa i innych wielkorządców rosyjskich?

6. Art. 99 konstytucji polskiej uznaje nietykalność prawa własności i dopuszcza do wywłaszczenia tylko ze względów wyższej użyteczności i

za odszkodowaniem. Drugi ustęp tego artykułu zapowiadający specjalne prawodawstwo agrarne, nie stanowi wyjątku od tej zasady, lecz jej wyjaśnienie, stwierdzając że ustrój rolny powinien być środkiem do osiągnięcia maximum użyteczności ogólnospołecznej. Czy można powiedzieć, że wywłaszczenie projektowane dla takiej reformy rolnej następuje „ze względów wyższej użyteczności” i czy odszkodowanie fikcyjne, nie odpowiadające rzeczywistej wartości można nazwać odszkodowaniem. Jeżeli tego uczynić nie można, to postanowienia te będą z konstytucją niezgodne.

Można nie dbać o prawo i liczyć na swą siłę, ale nie można zapominać że projektowana „reforma” będzie poświęceniem interesu prawie całej ludności dla jednej tylko klasy t. j. dla zamożnego włościaństwa, kiedy pozostawienie swobody parcelacji byłoby dawno już w Polsce załatwiło tę sprawę zgodnie z interesem wszystkich klas społeczeństwa bez wstrząszeń i katastrof. Sironictwa, które nie wystąpią — dość stanowczo przeciwko temu pogwałceniu konstytucji, biorą na siebie bardzo poważną odpowiedzialność, a łatwość dokonanego pogwałcenia konstytucji może, a nawet musi zastrzyść apetyty tych których los skutkiem takiej „reformy” się pogorszy, i może nasunąć im myśl, że tak samo można by postąpić dla ich dobra z własnością zamożnego włościaństwa. A czem to grozi, nie trzeba już mówić.

Dr. TADEUSZ DEMBOWSKI

W ostatnich tygodniach mieliśmy w prasie niejednokrotnie i wszechstronnie oświetloną kwestję reformy rolnej, przez memorjały związku ziemian i przez ludzi stojących na czele tych związków.

Więc zwrócono uwagę na to, że całego zapasu ziemi, zostającej w posiadaniu większej własności, nie wystarczy do zrealizowania nieopatrnie rzuconych wśród wiejski lud obietnic.

Majątków większych nad 100 ha jest w Polsce 13203 z ogólną przestrzenią 10.056.813 ha. W tym lasów, wód i nieżytków jest 5.015.152 ha. Użytków rolnych pozostaje więc w rękach prywatnych 5.041.661 ha.

Na zaopatrzenie ziemią 250.000 robotników rolnych, dając im kolonje po 10 ha potrzeba 2.500.000. Dawać zaś mniej przy pozostawieniu tych ludzi bez zarobków u większych właścicieli byłoby stwarzaniem oszukanki w rezultacie klasy nędzarzy.

W Polsce mamy 850 tysięcy karłowatych gospodarstw poniżej 2 ha. Na dodanie im po 8 ha potrzebaby przeszło 6.800.000 ha.

Razem z poprzednią pozycją wynosiłoby 9.300.000 *. Więc ziemi dla dotrzymania obietnic zabraknie. A co powiedzą ci, otumanieni obietnicami, którzy ziemi jednak nie dostaną. A co powiedzą ci, którzy przeszło sto lat walczyli za Polskę szeregiem powstań, których rocznice dotychczas obchodzimy, którei szlachta budziła ducha w narodzie chroniąc go od zaśnięcia w niewoli. Ci co na kreślącym kosztem wszelakich prywatacji, pazurami trzymali się tej ziemi by ją obronić od carskich gwałtownych ukazów.

Doczekali tej wymarzonej Polski by zostać wydziedziczonymi z ojczyznanego zagonia.

Pocieszają ich odszkodowaniem! Kpiny! Wysokość odszkodowania wyliczonego w dodatku obligacjami, których nikt nie kupi, sprawi że to odszkodowanie i 10 procentów wartości nie wyniesie.

Wzywani są do śpiesznego przeprowadzenia dobrowolnej parcelacji. Znowu kpiny. Bo ta dobrowolna parcelacja przecznie została otoczona

*) Cyfry czerpane ze źródłowej pracy pana A. F. Z. p. t. Sprawa rolna w swiatale liczb. Rzeczpospolita Rok V Nr. 127, w której liczby są zaczerpnięte z wiadomości statystycznych Gł. Urząd Statyst.

takimi zasięgami z drutu kolczastego, że się do niej dobrać nie sposób. Już na samym wstępie obywatelowi, który bokami robiąc chce się poratować od egzekucji podatkowych sprzedaż paru ha ziemi lub łąki — powiedzą: dla otrzymania pozwolenia na tą sprzedaż dwóch ha trzeba przedewszystkiem przedstawić przez geometrę sporządzony plan całego majątku. To kosztuje kilka tysięcy złotych. Skąd wziąć tyle pieniędzy! Bank na ten cel pożyczki nie da, bo z Anglikami o tem jeszcze nie rozmawiali... A jeżeli dany obywatel szczęśliwie znalazłby możliwość poniesienia tego wydatku, to potem ten plan z odpowiednim podaniem zaczęnie wędrować po urzędach. Mogą uznać za stosowne odmówić. A jeżeli pozwolenie nadejdzie to po dwóch latach. Tymczasem zgłaszający się nabywca cofnie się pod wpływem nowej agitacji: Nie kupujcie ziemi bo dostaniecie ją darmo.

Stusnie podnoszono kwestję nieuniknionego zmniejszenia produkcji rolnej. Na zachodzie produkcja z jednego ha w małych gospodarstwach jest o 30 proc. mniejsza niż w wielkich gospodarstwach. U nas ten spadek produkcji przyjmie groźne rozmiary. Najprzód dla tego że już teraz gospodarka małorolna jest bezporównania gorszą niż w większych posiadłościach. Z pod uprawy rocznie wyjętych 200.000 ha przejdzie na dłuższy czas pod ugor, bo nowoobdarowany musi mieć na zagospodarowanie (budynki, kupno inwentarza), na które pieniądze trzeba będzie poszukać, chyba żeby obłożyć tych dawniej obszarników podatkiem na zagospodarowanie nowopowstałych kolonji!

Powodem do nowego spadku produkcji będzie także zmniejszenie intensywności w nakładach u większej własności. Któż będzie dość nieopatrny, by robić nakłady w majątek, z którego ma być wywłaszczony, niewiedząco kiedy, bo nikt nie wie kto z tego. Nie tylko, że nie będzie zboża na export, ale wyżywienie armji, ludu roboczego z kopalni i fabryk i miast może się znaleźć w bardzo krytycznym położeniu. Cnleb podrożeje i pan Grabski natoczy na miasta nowe podatki dla karmienia głodnych.

Zwłaszcza że podatki z ziemi

znacznie się zmniejszą. Bo nowi właściciele płacić ich nie będą.

Chyba żeby od wywłaszczonej ziemi kazać płacić podatki dawnym właścicielom. Dlaczegożby nie! Wszak droga już urotowana! Za ziemię zabraną pod osadnictwo wojskowe kazano płacić podatek majątkowy tym, do których ta ziemia przed wywłaszczeniem należała.

Czy cała ta sprawa i te projekty są wyrazem dbałości o lud wiejski? Uwierzyłbym w to gdyby cała robota była rozpoczęta od komasacji i załatwienia sprawy serwitutów. Nie można pojąć jakim sposobem można przystąpić do choćby najmądrzej zaprojektowanej parcelacji ogólnej przed załatwieniem tych spraw. Gdyby panom posłom chodziło o dobrobyt ludu, to dawno by w rządzie wywalczyli pokrycie całej Polski gęstą siecią szkół rolniczych niższych i średnich, by nauczyć ludzi którzy mają być obdarowani ziemią, lepszemu uprawianiu tej ziemi niż w dotychczasowych chłopskich gospodarstwach. Już od kilku lat przy okazji pobytu w Wilnie różnych ministrów upominaliśmy się o te szkoły. Mówi się o promieniowaniu polskiej kultury na Kresach. Wszak dać chłopom szkołę, w której by się nauczył lepiej uprawiać ziemię, to byłby dar najbardziej do serca ludu przemawiający. Dotychczas nie zrobiono nic w tej sprawie! A wszak nauczanie chłopów lepszemu gospodarstwu mogłoby zmniejszyć złe skutki tego przewrotu, zwiększając wydajność ziemi, podnosząc produkcję rolną w całej Polsce.

Więc o cóż chodzi? Poprostu o agitację wyborczą! Hasło rzuczone! Że przedko zrealizować go nie można — to nic nie szkodzi. Niech więzienia trzeszczą i nawet pełną miejscami — byleby można tym hasłem jeszcze przez lata ogłupiać lud, nie będąc zmuszonym łamać sobie głowy nad wyszukaniem nowych hasła, nowych obietnic, z którymi się znów stano przed wyborcami.

*

Dalszy ciąg ankiety zamieścimy jutro.

Nowości wydawnicze.

— Inż. J. Tuleja: „Dola książki polskiej”. Odezwą do opinii publicznej. O tem jakby książkę polską uczynić tańszą, dostępniejszą dla mas i wśród mas bardziej rozpowszechnioną. Lwów, 1925.

— „Rekord” (Świat kobiecy) ukazał się nr. 12-ty, piątego rocznika.
— „Jednodniówka Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. Kościuszki” wydana w Wilnie zawiera charakterystykę i zarys organizacji Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodniej p. M. Reutówny, rzecz o oświacie pozaszkolnej skreślona przez L. Perkowskiego, artykuły propagandowe, odezwy i t. p. Na czele jednodniówki widnieje autograf prezydenta Rzeczypospolitej. Przydałaby się dla tego rodzaju wydawnictw — beletrystyka. Zawsze to większa dla kupujących przynęta niż treść wyłącznie informacyjna i propagandowa.

— A. Grzymała-Siedlecki: „Samosęki”. Powieść. Wydanie drugie. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1925.

KAPELUSZE

i czadki męskie letnie

E. MIESZKOWSKI

MICKIEWICZA 22.

Pierwszy tuzin „Tygodnika Wileńskiego”.

Sine ira et studio!
Tacitus.

1. Misja p. Hulewicza.

Powstanie swoje jak najmniej istniejące na gruncie naszym zawiaduje „Tygodnik Wileński” — którego 12-ty zeszyt w tych dniach właśnie wyszedł z pod łocznymi drukarskimi p. p. sta Chomińskiego — arcygodziwej tendencji Departamentu Sztuki i Kultury Ministerstwa Oświecenia Publicznego: ukulturalniania tak zwanych Kresów. Jakże to np. być może, aby Wilno, miasto o tak wysokich tradycjach, nie posiadało własnego czasopisma literackiego? *Gedacht — gethan!* jak powiadają najbardziej obcesowi ze wszystkich kulturtergerów świata.

A istnieje w Wilnie, jak wiadomo, przy Delegaturze Rządu specjalny organ mający za zadanie oficjalne: konserwowanie zabytków a za półoficjalne: ingerowanie doradcze, kontrolujące, opiekuńcze, pod wszelką inną formą, we wszelkie poczynania kulturalne tu na naszym gruncie. Aż do, zdaje mi się, wyglądu i stylu sztyldów sklepowych. Sam przeto rozum pana dyrektora Skotnickiego dyktował powierzyć właśnie temu biurokratycznemu organowi, względnie stojącemu na jego czele prof.

Białorusini w Pradze.

Przed niedawnym podawaliśmy wzmiankę o utworzeniu się w Pradze czeskiej nowej organizacji białoruskiej pod nazwą „Krzywickie (Białoruskie) Towarzystwo kulturalne imienia d-ra Franciszka Skoryny”. Obecnie w korespondencji zamieszczonej w piśmie białor. „Krynica”, znajdujemy garść nader ciekawych informacji, zarówno o samym towarzystwie, jak też i o życiu studentów-Białorusinów w Pradze (w ilości około 150 osób). Treść notatki jest następująca: — „Krzywickie T-stwo kultur. im. d-ra F. Skoryny”, — oto jest nazwa nowego towarzystwa białor. jakie się zorganizowało w Pradze w dniu 5 czerwca r. b. Organizatorów nalicza się około 50 osób. Są to wyłącznie białoruscy studenci i studentki z różnych wydziałów i kursów. W Pradze panuje przekonanie, że powstanie omawianego towarzystwa znamionuje nową erę w życiu emigracji białor. w Pradze. Swarami partyjnymi nasza studenteria była całkiem zdezorganizowana już latem roku 1924. Jednakże rozmaite osobowości szperzyły ją w dalszym ciągu... Wiosną r. b. sytuacja stała się całkiem niemożliwą. Poza małą kółkami, studenci białoruscy porzucili pracę społeczną, ztracali ideowość, ostygali względem białoruszczyzny i wynaradawiali się (rusyfikowali). Przyszłość przedstawiała się groźnie. Istotną sytuację najlepiej malowała odezwa grupy inicjatorów pomienionego towarzystwa, w której między innymi, znajdował się ustęp następujący: „Gdyby się tak miało dziać w dalszym ciągu, jedynie nieliczna garstka osób pozostałaby zdolną do pracy dla dobra swego narodu, reszta bowiem zdziczałaby pod względem narodowym”.

Taka sytuacja zmusiła do zastanowienia się nad nią tych wszystkich, dla których sprawa narodowa była droższą ponad wszystko. Wiodącym było, że zespolic wszystkich potrafi jedynie praca kulturalno-społeczna nad odrodzeniem narodowym. Poprzednie towarzystwo oświatowe „Niezależność”, dzięki temu że miało ukryte tendencje polityczne, nie potrafiło skupić wokół siebie wszystkich studentów, to też zostało faktycznie zlikwidowane przez swą większość, która poczuła sympatię do partii komunistycznej i niewiedzieć pocięto utworzyła „Związek obywateli B. S. S. R.” (t. z. „zmienawiechaucy”). Do związku tego przyłączyła się też i część prezydium „Niezależności”, łącznie z jego b. prezesem. Wobec tego zachodziła potrzeba utworzenia nowego towarzystwa. Nauczona doświadczeniem z „Niezależnością” grupa inicjatorów postanowiła stworzyć towarzystwo, któreby objęło wszystkich studentów białoruskich, w przekonaniu że studenci-Białorusini w Pradze jedynie jako zespólna całość, potrafią prowadzić szerszą pracę kulturalną i imponować cudzoziemcom. W tym celu przyjęło zasadę absolutnej bezpartyjności i apolityczności. Z grupą inicjatorów zgodzili się w tym względzie wszyscy organizatorzy. Ci z członków „Niezależności” którzy nie zwiększyli zastrępy „obywateli sowieckich”, również wszyscy (za wyjątkiem paru osób) przyszli do porozumienia z gru-

Zgubne skutki „reformy” rolnej na Litwie

Z Kowna donoszą o niesłychanie zgubnych skutkach jakie pociągała za sobą t. zw. „reforma rolna” na Litwie, czyli w istocie wywłaszczenie większej własności ziemskiej. Niezmiernie wysoka kultura rolna, jaką odznaczała się Kowieńszczyzna przed wojną, zupełnie zanikła. Wydajność ziemi, która sięgała tam 300 pudów z dziesięciny, zmalała do 50-100 z dziesięciny. Wzorowa gospodarka rolna upadła. Skutki tego najstraszniejsze są dla robotników rolnych, którzy ze zrozumiałych względów nie mogli być ziemią obdarzeni.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy wiadomości z Kowna, według których bezrobocie rolne przybiera tem wprost zastraszające rozmiary. Robotnicy rolni pozostają zupełnie bez pracy, w strasznych warunkach egzystencji, zaś biedny skarb nie jest w stanie udzielić im jakichkolwiek zapomóg. Na tym tle daje się zauważyć poważne objawy niezadowolenia włościan z rządu kowieńskiego, który miał myśleć o doli robotnika i chłopów podreperować swą egzystencję wysprzedawaniem lasów kucnom zagranicznym. Chłopi stanowczo temu się sprzeciwiają. We wsi Wobolniki pow. Wiłkomierskiego doszło z tego powodu do rozruchów. Gdy przybyli kupcy leśni, miejscowe włościanstwo wyszło na spotkanie z kijami i omal że nie zlynkowało kupców. Na pomoc napadniętym pośpieszyła policja i konflikt udało się załagodzić. (s)

Ciągła organizacja „Szaulisów”

Według wiadomości z Kowna, rząd litewski uznając, iż kadry „szaulisów” w niedostatecznej mierze wypełnione są elementem ideowym, wydał rozporządzenie mocą którego nauczycielowie średnich i wyższych zakładów naukowych mogą odstępować ob. st. wojsk. nie tylko w armii, ale i w organizacjach strzeleckich (szaulisów) (s)

Zdobycie miasteczka Liten.

Krwawe walki z bolszewikami na Białorusi.

W nocy z 28 na 29 czerwca do miasteczka Liten, na Białorusi sow. wpadło kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi i doszczętnie wycięło złołą bolszewicką. Jak się okazało byli to ludzie z zlikwidowanej swego czasu organizacji kontr-rewolucyjnej gen. Rykowa, operującej na terenie Białorusi. Ludzie ci uzbrojeni byli w karabiny, granaty ręczne, rewolwery i bomby. Wymordowali oni cały skład „sielkora” w Liteniu, a głównego komisarza wywieźli za miasteczko i spalili na stosie. Dopiero na drugi dzień zawiadomione o wypadku władze sowieckie wysłały oddział karny, ale bandytów nie udało się osiągnąć. (i)

Porozumienie litewsko-łotewskie.

Według doniesienia z Rygi, jakie otrzymaliśmy dziś w nocy, pomiędzy min. spr. zagr. Łotwy Mejerowiczem, a min. spr. zagr. Litwy Czarnieckim doszło do porozumienia w Kownie w następujących sprawach: 1) Zawarcie konwencji arbitrażowej, opartej na zasadach Ligi Narodów, 2) Zawarcie traktatu handlowego, któryby obydwum państwom umożliwił daleko idących przywilejów celnych. W tym celu wyłoniona ma być specjalna komisja ekspertów, przed 15 listopada r. b., 3) urzeczywistnienie konferencji 3 państw bałtyckich z udziałem Estonji, 4) podpisanie konwencji o spławie na rzekach granicznych.

pa inicjatorów i stali się organizatorami nowego towarzystwa (tytuł jak wyżej)...

Grupa inicjatorów zwróciła się również do białor. grupy komunistycznej wśród studentów białor., a więc i do t. z. „obywateli sowieckich”, by wspólnie organizować białor. towarzystwo kulturalne. *Lech komuniści uchwalili co następuje (kursywa nasza):* 1) obecnie nie czas zajmować się pracą kulturalną (!!!), 2) nie posiadają oni poza tem członków przygotowanych po takiej pracy (co za szczeroból!), 3) a gdyby i posiadali takowych i był czas po temu (niby o pracy kulturalnej mowa) — to by prowadzili ją osobno (!) W rezultacie ani komuniści, ani „obywatele sowieckie” w skład towarz. Krzywickiego nie weszli, za wyjątkiem kilku t. z. „obywateli sowieckich”, nie solidaryzujących się z uchwałami swej starszyny.

Atmosfera zgody, jaka panowała na zebraniu organizacyjnym, rokuje nowemu towarzystwu pomyślną przyszłość. Na zebraniu tem obrano prezydium w ilości 8-miu osób, mianowicie: Ijaszewicz (prezes), W. Żawski, Kobieziec, S. Stankiewicz, Gan,

Dylis, T. Grzyb i A. Worsa. Do komisji rewizyjnej weszli: P. Ostapkiwicz, A. Klimowicz i Czarniecki.

Warto zaznaczyć, że nazwę T-wa „Krzywickie i t. d.” przyjęto na posiedzeniu organizacyjnym przez akklamację. „Mianując się starą, a jednocześnie nową, prawdziwą swą nazwą „Krywiczowie” (wziętą od nazwy najliczniejszego z plemion, składających się na obecny naród białoruski), studenci nasi pokazali, że idą w pierwszych szeregach swego narodu — kończy z dumą autor przytaczanej korespondencji białor., życząc jednocześnie nowemu towarzystwu powodzenia w pracy.

Załowac należy, że autor omawianej notatki, opisując dość szczegółowo życie studentów-Białorusinów w Pradze, pominał jednak milczeniem tak ważną dziedzinę jak pisma studentckie.

Z ostatnich wiadomości jakiegomy mieli w tym względzie, wynika że pism tych jest dwa: 1) umiarkowany „Białoruski Student” i 2) radykalno-bolszewizujący „Pierewiasło”, — czy jednak wychodzą obecnie — niewiadomo.

K. Smreczyński.

Sejm i Rząd.

Redaktor „Walki Ludu” ska zany.

WARSZAWA. (tel. wł. Słowa) Redaktor „Walki Ludu” Trojanowski stanął dziś przed sądem w charakterze oskarżonego za działalność przeciwko państwu, co podpada pod art. 132 i 129 k. k., a mianowicie za wydawanie i rozpowszechnianie artykułów podburzających przeciwko rządowi i społeczeństwu. Trojanowski został skazany wyrokiem sądu na 10 miesięcy twierdzy.

Na wypadek strajku.

WARSZAWA. (tel. wł. Słowa) Zjednoczenie Polskie ogłosiło odezwę, w której wzywa, na wypadek zapowiedzianego przez socjalistów strajku rolnego podczas żniw, do organizowania samopomocy społecznej.

Nowe pismo ks. Stankiewicza.

W związku z ustąpieniem części postów białoruskich z Białoruskiego Klubu Posejskiego, ks. Stankiewicz zamierza wydawać nowe pismo białoruskie, podczas gdy „Iskra” byłaby organem „Białoruskiej Robotniczo-Włościańskiej Gromady”.

O biskupa Godlewskiego.

WARSZAWA. (tel. wł. Słowa) Przybyła tu delegacja Związku Ziemian z Wołynia z p. Dworakowskim, dyr. związku, na czele. Delegacja ma na celu poczynić starania w sterach rządowych i w nuczaturze Apostolskiej, aby na stołce biskupią Łucką powołany został powszechnie ceniony i poważany, dotychczasowy sufragan łucki, J. E. ks. Biskup Michał Godlewski.

Uniw Wileński czy Biblioteka im. Raczyńskich.

WARSZAWA. (tel. wł. Słowa) Ks. pos. Kubik i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie przywilejów biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu, która na podstawie ustawy z r. 1820 pobierała I egzemplarz od każdego wydawnictwa ukazującego się w b. ks. Poznańskim. Obecnie przywiej ten bibliotecę odebrano, przenosząc ją na U. S. B. w Wilnie. Interpelanci domagają się przywrócenia tego przywileju.

*

Rozwój idei monarchicznej w Polsce

WARSZAWA. (tel. wł. Słowa) Sekretarjat generalny Organizacji Monarchistycznej donosi nam, że na terenie województwa Poznańskiego akcja monarchistyczna rozwija się nader pomysłnie. Ukonstytuował się tam komitet wojewódzki, na czele którego stanął gen. Raszewski. do ostatnich dni dow. D. O. K. III Poznań. Również z powodzeniem rozwija się akcja w pow. Mińsk Mazowiecki. W całym szeregu wsi założono koła organizacji, do których zgłaszają się tłumnie okoliczni włościanie.

podnie wśród najnowocześniejszych prądów i kierunków. Twórczo może niebierze zbyt wielkiego w kształtowaniu się ich udziału, lecz jako instrument perkusyjny — nie lepszego nie wymarzy! Od uderzenia modernizmu w pana Hulewicza rozchodzi się, doprawdy, cała symfonia. Takim był nieboszczyk Herman Bahr. Zważno go, co prawda, komiwojazerem modernizmu — ale, że niesłychanie przyczynił się do rozgłosu tych i owych „kierunków w Sztuce”, temu nikt nie zaprzeczy.

Zaś p. Hulewicz nietylko tłumaczył utwory poetyckie tak subtelnego pisarza jak np. Rilke, nietylko długie prowadził rozmowy za pan brat z pisarzem o tak „przepastnym” umyśle jak Paul Valery, nietylko wszystko rozumie i wszystko odczuwa zarówno w ekspresjonizmie jak w futuryzmie, w kubizmie jak w deformizmie, ba, w samym dadaizmie; p. Hulewicz zna się fachowo na kunsztach wydawania książek i czasopism. Z pod jego to wydawniczej i redaktorskiej ręki wyszło przecie, niedaleko szukając, kilkanaście przemilych tomików „Minjatur” *) Tedy

*) Osm na sześć centymetrów! Oprawie zbiorczy to sonetów, to atryzmów najsłynniejszych, Tagory „Moja szkoła”, greckie epigramaty, fraszki polskie starożytności, Berenta „Bachanalja”, Oskara Wilde’a „Ballada więzienna”, Stalfa „Chrystus i Nędza” etc.

i pod względem umiejętności rzeczyciel — p. Hulewicz nie skopował. Jak widać z pierwszych paru numerów myśli była p. Hulewicza: zażębić „Tygodnik” mocno z literackimi siłami miejscowymi (choćby słabymi o wiele od tych, któreby mogły poprzeć odrazu wydawnictwo z Warszawy, Krakowa, Lwowa). Stworzyłoby się niejako most między „staremi a nowemi laty”. Po nim by ci, co odchodzą, odeszli sobie wygodnie a z honorem na tamten brzeg Styksu, a ci, co po nich przyjsić muszą i mają prawo, przyszli by tu — powoli.

Dla dokonania jednak tego, wcale delikatnego, *chassé croisé*, tej transfuzji krwi nowej w stare Wilna żyty... pardon!... mury, nie starczyło p. Hulewiczowi wytrzymałości, cierpliwości, wytrawności. Spieszno mu było palnąć z bata! Targnąt „Tygodnikiem” w kierunku zamierzonym zawczasie. Same mu karty powyskakiwały z ręki. Ba, nawet odkrył karty. Jak ten gracz, pewny swego szlama.

I zobaczyli wszyscy jakich ma pełno kart w ręku p. Hulewicz.

2. Ankieta pomnikowa.

Zaraz w pierwszym zeszycie „Tygodnika” niewytrzymał jego redaktor i pokusił się sprowokować stare, zaś śnieżdziałe, tabaką w rogu tkwiące

OGRÓD
po-BERNARDYŃSKI

Dzisiaj
w piątek
3-go lipca

Obie-
date ale

KONCERT Popularny

Wil. Orkiestry
Symfonicznej pod dyrekcją
Michała Józefowicza

W programie: Symfonia Nr. 8 Beethovena, Dworzak i inni

Początek o godz. 12-iej w poł.

Ofensywa Francuzów.

PARYZ 2 VIII. PAT. W związku z konferencją francusko-hiszpańską „Le Journal” dowiaduje się, że zdaniem francuskiego sztabu generalnego najpilniejszą operacją, jaką należałoby podjąć jest zajęcie Szeszuanu.

TANGER. 2 VIII. PAT. Donoszą o znacznej koncentracji w Szeszuanie oddziałów Riffenów.

PARYZ 2 VIII. PAT. W Senacie rozpoczęła się dyskusja w sprawie marokańskiej. Painle oświadczył, że rząd przedsięwziął energiczne kroki przeciwko agitacji komunistycznej, mającej na celu wywołanie fermentu wśród wojsk francuskich. Premier podkreślił bezcelowość propagandy komunistycznej, która napotyka na nieprzewidywany opór w postaci prawości i zdrowego rozsądku żołnierzy.

Wojska francuskie opuszczają Niemcy.

KREFELD. 2 VIII. PAT. Akcja ewakuacyjna trwa w dalszym ciągu. Po ewakuacji mostu hamburskiego wojska sojusznicze opuszczają dziś Reinhausen i Duisburg.

Grecja chce być potężną.

WIEDEŃ 2 VIII. PAT. United Press donosi z Aten: Gen. Pangalos zamierza zamówić 100 tys. karabinów Manlichera. Poza tym pragnie on aby Grecja posiadała najsilniejszą flotę powietrzną na Bałkanach.

Na karę śmierci.

Według doniesień z Moskwy, w głośnym procesie przeciwko studentom niemieckim, żądał prokurator Krylenko kary śmierci dla oskarżonych Kindermana, Woischa i Ditmara, jako agentów faszystowskich wstających do walki z komunizmem.

Finlandja za udziałem Litwy

Przed konferencją Bałtycką

Z Rygi donoszą, że według wiadomości z Helsingforsu, prasa fińska wyraża życzenie, ażeby na konferencji państw bałtyckich, jaka ma się odbyć w sierpniu r. b. w Rewlu, z udziałem Polski i Finlandji, wzięła również udział Litwa.

Finlandja jest zdania, że jakkolwiek interesy kształtują się w innym kierunku jednak zmuszona jest utrzymywać ścisły kontakt z państwami bałtyckimi.

Rząd estoński zawiadomił zainteresowane państwa, iż z pewnych względów konferencja bałtycka 4 państw, Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski, która wyznaczona była na 23 sierpnia r. b., musi być odłożona na 25 sierpnia. Łotwa wyraziła zgodę na propozycję wzięcia udziału w konferencji, o ile odbędzie się ona w dniach od 25 do 28 sierpnia r. b.

Skutki powodzi.

KRAKÓW 2 VII. Pat. Dyrekcja robót publicznych sporządziła szczegółową statystykę szkód, wyrządzonych przez powódź w 5 powiatach: Krakowskim, Kreszowickim, Wielickim, Wadowickim i Bialskim. W powiatach tych 50 gmjń zostało zalanych, 21.800 morgów zniszczonych, a 47.850 mieszkańców pozbawionych dachu nad głową bądź bezpośrednio zagrożonych. Inne powiaty jak Bielski, Oświęcimski, Nowozagórski, Nowosądecki i Gorlicki poniosły również olbrzymie szkody dotychczas jeszcze nie oszacowane.

Wojewoda Kowalikowski zażądał od M-stwa 200 tys. złotych na do-razną pomoc żywnościową dla powodzią licząc po 1 zł. dziennie na osobę. Dalsza akcja pomocy jest uzależniona od rozmiarów katastrofy.

KRAKÓW 2 VII. Pat. Poziom wody na Wiśle stale nieznacznie opada.

Min. Janicki bada klęskę.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Na początku przyszłego tygodnia m. rolnictwa Janicki zamierza udać się do Małopolski celem zbadania na miejscu strat jakie poniosło rolnictwo z powodu powodzi.

Curiosa litewskie.

Litwa jako państwo, wyróżnia się, już nie tylko z pośród zachodnio-europejskich, ale i wschodnich państw Europy — czemś, co na miano wręcz chamstwa zasługuje.

Wyjątkowo duży zasób wszelkiego rodzaju curiosów tyjących stosunków panujących na Litwie przytoczyć można na zawołanie.

Mowy litewskich posłów sejmowych wyróżniają się zupełnym brakiem argumentów w polemice, natomiast wielką łatwością w posługiwaniu się wymysłami, przekręcaniu faktów i niezwykłym już wprost uporem w powtarzaniu jednego i tego samego w kółko. Gdyby każde posiedzenie tego sejmiku w całej jego rozciągłości mogło być znane na zachodzie Europy, wystawiałoby najgorsze, a zarazem najwiersze, świadectwo kulturze litewskiej. Litwini jednak potrafią ukrywać nie tylko przed zagranicą kompromitujące ich wystąpienia, ale i przed własną ludnością. Gdy o nieścianym skądś wiadomości, jaki zdrajczył się ostatnio z okazji debat nad projektem ustawy o cenzurze prewencyjnej, rozeszła się pogłoska po mieście — dzwoniła redakcja „Litauische Rundschau” do sejmiku, z prośbą o udzielenie pewnych informacji w tej sprawie. Odpowiedź była niezmiernie lakoniczna, że „Litauische Rundschau” jako pismo mniejszościowemu nie przysługuje prawo wglądania w wewnętrzne sprawy Litwy i że wobec tego żadnych informacji nie otrzyma. To już nie ucisk mniejszości, to poprostu... curiosum.

„Memeler Rundschau” wydobywa na światło dzienne inny fakt, świadczący wymownie o stanie kultury litewskiej. Oto litewski urząd poczt i telegrafów w Kłajpedzie, wydał nowy spis abonentów telefonicznych. Bardzo to z jego strony ładnie, nie tylko wydał, ale i wszystkie nazwiska w dwóch językach wydrukował, tylko jak? „Memeler Rundschau” jest zdania, że jeśli się ktoś nazywa Müller, to podobnie nazywać się będzie i we Francji i w Anglii. Jednakże innego jest zdania urząd litewski. W języku litewskim będzie Müller nazywać się Muleras. Niejaki zaś p. Völker—Folkeras... Kto zgadnie w takim spisie nazwisko znajome, czy chociażby swoje własne najwłaściwsze? Jak się to mówi: mała rzecz, a wstyd.

Brak ludzi o odpowiednim poziomie kulturalnym, daje się odczuwać szczególnie w szkołach i fatalnie odbija się na kształceniu młodzieży. Nauczyciel litewski to cham w całym znaczeniu tego słowa. Nema tam mowy o „rozumieniu dziecka”. Na porządku dziennym są kary nie stosowane dziś już nigdzie w Europie. Nauczycielewie każą naprzykład kłęczyć całej klasie, złożonej z kilkunastoletnich chłopców, w przeciągu całych godzin. Bicie dzieci, zwłaszcza po twarzy, jest tam zjawiskiem zupełnie normalnym.

Jest tam bardzo źle. Ucisk, szowinizm i prześladowanie na każdym kroku.

OBHRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Po kilku pierwszych czytaniach przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o parcelacji i osadnictwie. Rozprawa zaczęła się od art. 2. Pos. *Sergiusz Kozicki (Kl. Ukr.)* domaga się wyłączenia z pod parcelacji majątków fundacyjnych, zwłaszcza kulturalno-świątowych. Przy art. 3 pos. *Kawecki (ZLN)*, przemawia przeciwko przepisowi, w myśl którego minister reform rolnych może postanowić przymusowy wykup całego majątku, bez pozostawienia nawet 180 ha w razie jakiegokolwiek uchybienia, co zdaniem mówcy, godzi wprost w parcelację prywatną. Pos. *Sommerstein (K. Żyd)*, proponuje pewną modyfikację kar na właścicieli, dopuszczających się uchybień przy parcelacji. Pos. *Pluta (Zw. Chł.)* wnosi, aby przymusowy wykup całości objął także majątki, nabyte przez obecnych i byłych posłów i senatorów, urzędników urzędów ziemskich i ministerstwa reform rolnych oraz członków dyrekcji i rad nadzorczych upoważnionych instytucji parcelacyjnych. Pos. *Luszczewski (Ch. N.)* proponuje skreślenie punktu, przewidującego przymusowy wykup majątku, wydzierżawionego, na dłużej niż 6 lat. Przystąpiono do art. 4-go, normującego maximum posiadania. Pos. *Raczkowski (ZLN)* uważa, że proponowana norma 180 ha jest za mała, wobec czego proponuje 340 ha, a na Kresach Wschodnich 400 ha, z tem, że po 10-ciu latach możnaby to maximum obniżyć. Dalej proponuje, ażeby za lasy, wyłączone z pod parcelacji, uznano obszary już ponad 10, a nie 50 ha i zostawić przy nich 4 proc. gruntów ornych dla wyżynienia służby leśnej. Prócz tego wniosł, aby obszar wód, wyłączonych z pod parcelacji zaczął się już od 10 ha, a nie od 20 i aby były wyłączone sady. Pos. *Smola (Wyzw.)* proponuje, jako maximum posiadania 50 ha, a 30 ha w okręgach przemysłowych.

Pos. *Stefan Dąbrowski (ChN)* podnosi, iż w licytacji „in minus” przy określaniu maximum posiadania panuje powszechna dowolność. Argumentów rzeczowych nie dostarczył ani rząd, ani sprawozdawca. Rząd milczy i przez to wzmagają się zaognienie stronictw. Mówca dowodzi, że z ogólnego zestawienia stanu obecnej naszej produkcji roślinnej i zwierzęcej wynika, że u nas, w kraju rolniczym z punktu widzenia fizjologicznego ogólnie odżywianie się ludności jest niewystarczające. Powinno to więc przemawiać za wzmocnieniem, a nie za umniejszeniem produkcji rolnej. Jak przekonani, tak i produkcja rolnicza, nie można mierzyc morganami.

W dalszej dyskusji szczegółowej nad art. 4-ym pierwszy przemawiał pos. *Kordowski (Wyzw.)*, proponując w okręgach przemysłowych obniżyć to maximum do 30 ha, i podmiejskich — do 60 ha. Dalej proponuje skreślenie ustępu głoszącego, że do norm

tych nie wlicza się dróg i terenów zabudowanych, oraz obszarów lasu o powierzchni ponad 50 ha. zaś w województwach wschodnich ponad 100 ha. i wód w stawach spuszczalnych ponad 3 ha. i innych ponad 20.

Pos. *Ballin (Niezależna partja chłopska)* twierdzi, że tylko jego partja traktuje sprawę realnie. Pos. *Paszczuk (komunista)* proponuje zredukowanie maksimum posiadania do 30 ha. dla wszystkich majątków, oraz poddanie parcelacji wszystkich majątków kościelnych z całym inwentarzem i budynkami bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad art. 5-ym. Pos. *Chomiński (Klub pracy)* dowodzi, że cyfra wyłączonej — 550 tys. ha, której to cyfry nie można przekroczyć z tytułu przemysłowności majątków, niczem nie jest uzasadniona. Ze statystyki okazuje się że wystarczy na to 250 tys. ha. Mówca omawia procedurę, jaka ma być stosowana przy tego rodzaju wyłączeniach, przyczem proponuje własne sformułowanie odpowiedniego ustępu, w myśl którego w przeciągu roku 1926 Rada Ministrów ma ustalić ogólny obszar wyłączeń i nadwyżek dla całego państwa i sporządzić szczegółowy wykaz imienny tych nadwyżek dla poszczególnych majątków, którym to prawo będzie przyznane.

Na tem obrady przerwano, wyznaczając następne posiedzenie na dziś o godz. 10 rano.

TELEGRAMY.

Nacjonalisci przeciw Stressemannowi.

BERLIN 2 VII. Pat. Konflikt między niemiecką partją ludową a niemieckimi narodowcami na tle polityki zagranicznej ministra Stressemanna zaostriżył się do tego stopnia, że poważne przesilenie w łonie koalicji rządowej jest nieuniknione. Na najbliższym posiedzeniu Reichstagu będzie toczyła się dyskusja nad polityką zagraniczną, przyczem oczekują gwałtownego ataku niemieckich narodowców na Stressemanna z powodu jego stanowiska wobec paktu gwarantacyjnego.

Spadek franka.

PARYZ 2/VII. (PAT). Jedną z wybitnych osobistości świata finansowego oświadczyła w wywiadzie „Echo de Paris”, że zniżka kursu franka jest następstwem potrzeb handlowych oraz spłaty przez Skarb w dniu 30 czerwca r. b. przypadającej w tym terminie raty długu handlowego w Nowym Jorku, który to dług był jednym z największych do spłacenia w obecnym roku. Wzmiankowana osobistość zaznaczyła, że możliwy jest dalszy spadek franka w dniu dzisiejszym, że jednakże w ciągu 3 do 4 dni nastąpi zwykła kursa franka.

gdzieś na partycularzu kresowym Wilno. Niech wypowie się w kwestii stojącego za Wilją Mickiewicza! Wówczas się na nie siądzie akuratnie z partesu wielkiej kultury nowoczesnej no... no i da się Wilnu akuratną lekcję pomnikoznawstwa!

I wyszedłszy na forum publiczne wileńskie zapytał p. Hulewicz wielkim głosem: Powiedźcie, Obywatele, jaki chcielibyście mieć tu w Wilnie, pomnik Mickiewicza?

Są już na ziemiach polskich Mickiewiczowe pomniki takie, takie i takie: w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, w samej Warszawie. Wszystkie — wywodzą się z Wilna — djabła warcie. Wilno, wnosząc nowy pomnik, powinno „stanąć silnymi nogami na rozredganą gorącą ziemię XX-go wieku”. Nieprawdaż? Jak panowie myślicie? Co?

Ja — niczego, broń Boże, wam nie poddaje, tylko pozwolę sobie zauważyć, że ten jednak Pronaszko, z którego nadporowaliście się tak nie-mądrze, jest „tysiącrotnie jeszcze bliższy duchowi wieszczą” niż bohomyzy Rygięra, Gudebskiego, Popiela, Oleszczyńskiego. Bliższy jest — naj-głębszym a najwęższym daty relacjom o Mickiewiczu. Albowiem — słuchajcie Obywatele! — pomnik musi stać jaknajbliżej koncepcji i współczesnej tego meża, którego się pomnikiem gloryfikuje. W pomniku np. Pronaszki,

taka koncepcja współczesna Mickiewicza „błyszczą świetnie”.

Odpowiadamy.

Zasada i teoria całkiem błędne.

Pomnik ma za zadanie: utrwalić na wieki wieczne w pamięci i wyobraźni ludzkiej daną postać, oraz jej zasługi. Pomniki stawiamy przede wszystkim miejscu jaknajbardziej widocznemu, dla mas. Jest to właśnie *biblia pauperum*, o której mówią z przekąsem ludzie wyżsi po nad „uylitaryzm w Sztuce”. Tymczasem ta *biblia pauperum* nie tylko może lecz powinna być dziełem, w najpełniejszym rozumieniu artystycznym. Jeżeliby, jako dzieło Sztuki, przetrwała samego Mojżesza Michała Anioła — tem lepiej! Nigdy za wie-le artysty i piękna — dla mas.

Ale. Choćby niewiedzieć jakim zmianom ulegały sądy ludzkie o danej postaci, aby się tak wyrazić „historycznej”, *wizerunek* jej np. pomnikowy nie może i nie powinien ulegać zmianie. Powinien być właśnie jeden i jedyny... dla wszystkich wieków i czasów. Powinien wbić się *ne varietur* t. j. nie podlegający zmianom, w wyobraźnię ludzką. Jak np. woła się na wieki wieczne w wyobraźnię ludzką postać Napoleona. Nawet wyobrażonego z tytu — dziecko pozna! Tak i powinno być.

Marek Aureljusz rzymski imperator i filozof — to Marek Aureljusz, a Józef Poniatowski bohaterski z pod

Lipska szef polskich ułanów — to Józef Poniatowski. Książę Józef siedzi wprawdzie na koniu w Warszawie w todzie i sandałach Marka Aureljusza... ale taka za czasów Thorwaldsena *była moda stylizowania pomników*... na „klasyczny” ład. Na szczęście nie przyszło jeszcze nikomu do głowy wystawić w Rzymie „stylizowanego” pomnika Marka Aureljusza. Np. w ułanie i korpaku albo choćby tylko w długim, dwurzędnym surducie profesorskim.

Postacie na pomnikach nie powinny ulegać stylizacji, zależnej oczywiście od „mody” lub „ducha czasu”. Jeżeli na wileńskim pomniku mamy mieć postać Mickiewicza, to powinien ów Mickiewicz stać na pomniku *takim, jakim był za życia w okresie najpełniejszej twórczości* t. j. mniej więcej w epoce „Pana Tadeusza”. Takim powinien — co do „wyglądu zewnętrznego” — przejść do potomności.

Za daleko posunięte „indywidualizowanie” w połączeniu np. z symboliką, płodzi zazwyczaj, może nawet genialne, ale dziwolagi. Wiktor Hugo jest na pomniku Rodina... nagi; napół nagi siedzi też na kuruluskim swoim krześle Beethoven Maxa Klingera. Strzeż, Panie Boże, Wilno od czegoś podobnego!...

A już najniebezpieczniejszą jest teoria p. Hulewicza: o przystosowy-

waniu pomników do „koncepcji współczesnej” to jest do tego jak, wyrażając się trywialnie, „stoją papiery” pomnikowanej osobistości na rynku opinii publicznej. Wyobraźmy tylko sobie! Ponieważ reprezentantem dziś, najwęższym „koncepcji” krytycznej Mickiewicza jest... p. Jan Nepomucen Miller, należałoby więc może wyrznąć w Wilnie pomnik Mickiewicza *à la* J. N. Miller? Autor „Pana Tadeusza” na pomniku siedzący i chłodziec litewski milczkiem zjadający...

Ładna historia! Niech nas p. Hulewicz pomnikoznawstwa nie uczy. Rozumiemy dobrze. Redaktorowi „Tygodnika Wileńskiego” chodzi zawsze i na każdym miejscu, zarówno w sali wystawowej jak na placu publicznym o *eksperyment artystyczny*. My też przepadamy za eksperymentami artystycznymi. My też pospemy w Sztuce nosimy w sercu.

Stoimy tylko twardo przy tem, że pomnik Mickiewicza powinien być w stylu Mickiewicza... a nie w stylu pana Piotra lub Pawła. Przecież indywidualność duchową i artystyczną godyfikowanego wieszczą nie może zatuszować, w kąć odrzucić, zlekceważyć, choćby najbardziej nawet wybitna indywidualność... twórcy pomnika? Przecież nie chodzi nam o posiadanie jakiejś, choćby najpiękniejszej erupcji ducha p. Dunikowskiego, p. Wittiga lub innego jakiego rzeźbiarza

lecz chodzi nam o to aby mieć w Wilnie, na placu jaknajbardziej publicznym: niejako zakletą w pomnik, uczczoną możliwie najwspanialej potężną indywidualnością twórczą samego Mickiewicza. A ma ją nam przypominać i trzymać wciąż przed oczami: jeżeli nie *postać* samego wieszczą to jakiś, dajmy na to, tak mocny i wyrazisty symbol, aby właśnie Mickiewicza przywodził na pamięć i nam i wszystkim, które po nas przyjdą pokoleniom.

Właśnie w Warszawie zanosi się na proponowane przez p. Hulewicza kapitalne pogwałcenie samej idei lub zasady pomnikowej w imię... praw i przywilejów przysługujących indywidualności rzeźbiarza. Mowa o pomniku Szopena zaprojektowanym przez Szymanowskiego, a który stanąć ma w Łazienkach w roku już przyszłym.

Gwałtowny wicher dmie. Skreślił jak parasol drzewo, pod którym siedzi Szopen w jakimś niesamowitym szlafroku. Odwraca się od wiatru z wyrazem ciężkiego zafrasowania na twarzy.

Co Polsce po takim pomniku... Szopena? Albo i całemu światu? *Sic itur ad — absurdum*.

Cz. Jankowski

(D. C. N.)

KRONIKA

PIATEK

3 Dział

Anatola b.

Jutro

Teodora b.

Wsch. st. o g. 3 m. 20.

Zach. st. o g. 7 m. 50.

WILEŃSKA

(s) Zmiany w podziale administracyjnym województwa wileńskiego. Po wejściu w życie zatwierdzonych obecnie przez Radę Ministrów zmian w podziale administracyjnym województwa wileńskiego będzie się ono składało z 8 powiatów (dotychczas 7).

Pod względem zajmowanego obszaru i ilości mieszkańców poszczególne powiaty według statystyki urzędowej przedstawia się będą jak następuje: pow. Wileńsko-Trocki obejmować będzie 16 gmin wiejskich, 4911 km. kw. powierzchni i 170.244 mieszcz.; pow. Święciański—16 gmin, 3585 km kw. 109.060 mieszcz.; pow. Brasławski—16 gmin, 4504 km. kw. 124.354 mieszcz., pow. Dziśnieński—16 gmin, 4650 km. kw. 135.664 mieszcz.; pow. Postawski (dotychczasowy Dunitowski)—12 gmin, 3039 km. kw. 98.638 mieszcz.; pow. Wilejski—14 gmin, 3517 km. kw. 107.090 mieszcz.; pow. Oszmiański—8 gmin, 2690 km. kw. 85.907 mieszcz.; pow. Mołodeczański—8 (względnie 9) gmin około 2000 km. kw. i około 80.000 mieszcz.

(s) Konferencja w sprawie unormowania ruchu autobusowego. W dniu 30 czerwca 1925 r. w gmachu Delegatury Rządu odbyła się konferencja w sprawie unormowania i uregulowania ruchu autobusowego w m. Wilnie. Przedmiotem obrad była sprawa uporządkowania ruchu autobusowego, a w szczególności ustalenia szybkości ruchu, ułożenia dogodnego i systematycznego rozkładu (planu) jazdy, tudzież zaprojektowania zarządzeń, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Po obzernej dyskusji wezwano przedsiębiorców autobusów do przedłożenia projektów rozkładu jazdy w porozumieniu z Magistratem. W związku z powyższym Urząd Delegatury Rządu wyda rozporządzenie normujące ruch autobusowy analogicznie do już uporządkowanego ruchu dorożek samochodowych rozporządzeniem Delegatury Rządu z dn. 27/V. 1925 r.

(s) W sprawie majątków opuszczonych. Władze samorządowe rozpoczęły obecnie przekazywanie na rzecz państwa wszystkich majątków opuszczonych, obszar których w z. Wileńskiej wynosi przeszło 1200 ha. Wszystkie te majątki winne być przekazane państwu do dnia 15 sierpnia r. b.

(s) Szczepienie bydła. Władze sanitarno-weterynaryjne opraco-

wały ostatnio projekt szczepionek przeciwzaraźnych u bydła. Szczepienia te będą bezpłatne, ewentualnie będą czynione za b. małą zapłatę.

(s) Nowy tygodnik litewski. Komisariat Rządu zezwolił p. Nowikowi Jujanowi wydawać w Wilnie tygodnik w języku litewskim p. t. „Keljas“.

(s) Zmiana wydawnictwa. Zarząd Księgarni Stowar. Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie powiadomił Komisariat Rządu, że z dniem 28 VI r. b. przestaje podpisywać „Tygodnik Wileński“ jako wydawca.

(s) Nowy obwód. W najkrótszym czasie, zgodnie z opracowywanym obecnie w Inspektoracie Pracy Okręgu XII, projektem, zostanie zorganizowany nowy 65-ty obwód, do kompetencji którego wejdą pow. Oszmiański i część Wilna.

(s) Zapomogi dla zakładów dobroczynnych. Jako zapomogi dla zakładów dobroczynnych w Wilnie za miesiąc czerwiec r. b. wydano przez władze rządowe 6876 zł.

(s) Podatek lokalowy. Magistrat m. Wilna niniejszem zwraca uwagę właścicieli nieruchomości na to, że nakazy na podatek lokalowy rozesłane we właściwym czasie dorozorcom domowym na zajmowane przez nich lokale. Opinie na zasadzie art. 6 obowiązującego postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 14 sierpnia 1924 r. (Dz. Ust. Delegatury Rządu Nr. 9/24) obowiązują właścicieli domów i opłaty wskazane w tych nakazach winne być uiszczone w określonych w nakazach terminach.

TEATRY I MUZYKA.

— Koncert symfoniczny. Ogóród po-Bernardyński. Dziś w piątek 3-go lipca odbędzie się koncert w. orkiestry symfonicznej pod dyktando Michała Józefowicza. W programie: Symfonia Nr. 8 Beethovena, Dwozrak i inni. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Teatr Polski. „Żołnierz królowej Madagaskaru“ rozśmiesza do tej rozbiawiającej publiczność, która nie szczędzi oklasków zarówno p. Wolleje za rolę przystawki Mazurkiewicza, jak i p. Jaroszewskiej za rolę Kamilli — baletnicy. Zespół baletowy z siostrami Korzeniowskimi na czele zbiera oklaski przy otwartej kurtynie.

Dziś i jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Ze względu na długotrwałość widowiska, publiczność proszona jest o nieopóźnianie się, co umożliwi punktualne rozpoczęcie przedstawienia.

— Teatr Leinl. Na „Nocy bashnowej“ publiczność codziennie spędza miły i pamiętny wieczór, w którym piękne melodie odtwierdzone przez W. Kawecką, nabierają cech prawdziwie artystycznych. P. p. Kosińska, Krugłowski i Biuskiewicz, przyczyniają się do wielkiego sukcesu artystycznego tej słodkiej operetki. Dziś i jutro „Noc bachusowa“.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Ofiary taksometrów. Dn. 1 b. m. a ułicy Wielkiej naprzeciw Ratusza taksometr Nr. 14154 najechał na Bronistawa Kowalewskiego (Połocka 60) którego ranił w głowę. Poszkodowanego w stanie ciężkim dostawiono do szpitala żydowskiego.

— Tegóż dnia na ul. Wielkiej taksometr № 14616 najechał na dożkę № 461 należącą do Mejera Zatkinda (Antokol 123), którego poranił, dożkę zaś rozbił. Szofera Franciszka Tarasiewicza (Ponarska 23) aresztowano.

Dn. 2 b. m. taksometr № 14153 najechał na przejeżdżającego rowerem Antoniego Kojrzyckiego (Kossa 23), któremu rozbił twarz oraz nogi. Nazwisko szofera nieustalone.

— Dn. 1 b. m. na ulicy Kolejowej dorozkacz B. Bunimowicz (Subocz 56) najechał na starszego przewodnika Macieja Drozda (Legionowa 29), który odniósł lekkie uszkodzenie ciała.

— Nożownictwo. Dn. 1 b. m. Józef Kowalewski (Trwała 28) będąc w gościnie u brata swego (Kawaryjska 73) w czasie sprzeczki z Józefem Mokrzeckim (Pionerska 3) został uderzony przez niego nożem szwedzkim w lewą łopatkę. Poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Z całej Polski.

— Stan pogody. (Według danych P. I. M.) W dniu onegdajszym obszar niskiego ciśnienia ogarniał w dalszym ciągu Polskę i Ukrainę. Wskutek tego na całym tym obszarze panowała pogoda pochmurna i dżdżysta z wyjątkiem jedynie Poznańskiego i Pomorza, gdzie w ciągu dnia niebo się przejaśniało. W środku i na południo-zachodzie temperatura wynosiła od 12 (Kraków) do 15 (Warszawa), na wschodzie przekroczyła tę wartość i dochodziła do 20 (Pińsk-Kiwerce), a na zachodzie nawet do 25 (Poznań). W ciągu doby ubiegłej deszcz spadł w całym prawie kraju, na południo-zachodzie notowano bardzo wysokie wartości (Cieszyn 67 mm, Kraków 63 mm, Zakopane 52 mm i Krynicza 21 mm). We Francji, Anglii, Niemczech i Skandynawii było pogodnie i ciepło, dopiero na wybrzeżach zachodnich Irlandji i na Islandji niebo było zachmurzone. O godz. 14-jej termometr wskazywał: 24 w Londynie i Stokholmie, 23 w Berlinie, 22 w Dreźnie, 21 w Zurychu, 22 w Kijowie i 21 w Odessie.

W Zakopanem wczoraj padał deszcz, temperatura rano 8. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16, najniższa 12,5.

— Z Politechniki Lwowskiej. J. M. Rektorem na r. n. 1925/26 został wybrany Prof. Dr. Ignacy Mościcki, z wyjątkiem profesor technologii chemicznej i elektrochemji. Dziekanami zaś: Wydziału Inżynierji Ładowej i wodnej: Prof. Inż. Kazimierz Zipser; Wydziału Architektonicznego: ponownie Prof. Dr. Adam Kuryłło; wydziału Mechanicznego: Prof. Inż. Gabriel Sokolnicki; wydziału Chemicznego: ponownie Prof. Dr. Czesław Reczyński; wydziału Rolniczo-lasowego: Prof. Dr. Adolf Joszt; ogólnego: Prof. Dr. Wojciech Rubinowicz.

Ze świata.

— Rudyard Kipling i jego koty. Gdyby Rudyard Kipling nie był już zdobył sławy jako pisarz, niewątpliwie zyskałby ją teraz dzięki swym kotom. Posiada bowiem kilka kotów specjalnej rasy o bardzo krótkiej sierści i długich wąsach, czarnych z białymi plamami. Koty te słyną jako „championy“ w polowaniu na myszy. W zeszłym roku podarował parę takich kotów pewnemu ubogiemu człowiekowi, który na nich i na ich potomstwie dorabia się teraz majątku. Wypożycza je do domów, nawiedzonych przez myszy, za opłatą kilku szylingów tygodniowo. W przeciągu tygodnia, jeden taki kot potrafi wygubić myszy z najbardziej nawiedzzonego przez nie domu.

Sława tych kotów rozniosła się szeroko po Londynie i obecnie są one wypożyczane za numerami porządkowymi.

— Szkoła włamywaczy. Policja paryska odkryła w tych dniach szkołę, a raczej „akademię“ włamywaczy. Dyrektora szkoły, pięćdziesięcioletniego Piotra Mousset, który większą część swego życia spędził w więzieniu, schwytano i aresztowano. Mousset jest mistrzem w swoim fachu, a wychodząc z założenia że włamywanie jest sztuką, której trzeba się nauczyć, założył w baraku koło fortyfikacji paryskiej szkołę i w niej kształcił dwunastu, rokujących jak najlepsze nadzieje adeptów.

Z zeznań Mousseia wynika, że jest on prawdziwym filozofem, a ułożony przez niego program „studjów“ skonstruowany był z nadszydzajną logiką i konsekwencją. Na podstawie długoletniego doświadczenia twierdzi on, że włamywacz bez doświadczenia ma bardzo małe zyski w stosunku do ryzyka jakie ponosi. Metoda jego polega na tem, aby ryzyko zredukować do minimum, a zyski powiększyć.

Z łatwością udało mu się wyszukać w mełach stolicy dziesięciu młodych ludzi i dwie dziewczyny, których zadaniem było najpierw posiąść sztukę mistrza, a potem wprowadzić ją w czyn. Z każdym z uczniów zawarł Mousset kontrakt, mocą którego byli obowiązani oddawać mu przez dwa lata dziesięć procent swoich zysków. Odbywali oni studia geograficzne, ucząc się poznania wielkich podziemnych kanałów Paryża, dowiedzieli się, jak najprędzej można poznać rozkład domu czy pałacu, w którym „praca“ ma być dokonana, jak zyskać zaufanie służby, musieli odbywać ćwiczenia gimnastyczne, nabierać wprawy w chodzeniu po rynnach, gzymsach i t. d. Prócz tego musieli posiąść trudną sztukę odróżniania prawdziwych antyków, cennych obrazów i przedmiotów od falsyfikatów, stary Mousset bowiem wiedział dobrze, że nieznamość

TEATR POLSKI

Dziś

ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ
MADAGASKARU

krotokhwiła Dobrzańskiego

Początek o g. 8-jej m. 15 w.

TEATR LETNI.

Występ

W. Kaweckiej
Noc bachusowa

operetka Granichstaedtena

Początek o g. 8 m. 15

tych rzeczy naraża włamywacza na duże straty i zawody.

Uczniowie zdaje się byli bardzo pojętni, a nauka nie poszła na marne. Policja stwierdziła bowiem, że słuchacze tej niezwykłej akademji dokonali już z powodzeniem kilkudziesięciu włamań. Niewiadomo czy do tej bandy należał schwytany również „Lulu-La Terreur“, młody, około 30 lat liczący człowiek, ubrany jak najelegantszy sportowiec, który ma na sumieniu wiele grzechów. Specjalnością jego było obrabowywanie jubilerów, do których wchodził w odpowiedniej chwili, poczem z uśmiechem i eleganckim ukłonem, wyjąwszy rewolwer zapraszał do oddania mu kosztowności.

— Książę Aage. Prasa donosi z Rabat, że duński książę Aage, który służył jako kapitan w legji cudzoziemskiej, został wymieniony w rozkazie pochwalnym armji za niezwykłą odwagę okazaną na froncie w walce z Rifanami, gdzie zgłaszał się na ochotnika do wszystkich niebezpiecznych misji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

2 Lipca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno-

Dewizy i waluty:

Dolary	5,18,5	5,20	5,17
Belgia	23,40	23,46	23,34
Holandja	208,70	209,20	208,20
Londyn	25,32	25,39	25,26
Nowy - York	5,18,5	5,20	5,91
Paryż	28,77	28,83	28,71
Praga	15,44	1,48	15,41
Szwajcaria	101,15	101,40	100,90
Stokholm	140,—	140,35	139,65
Wiedeń	73,28,5	73,47	73,10
Włochy	17,95	18,—	17,90

Papieru wartościowe.

Pożyczka dolarowa 65,—	64	62,75
„kolejowa 90,—	85,—	90,—
Pożyczka konwers. 72,—	73	—
5 pr. pożycz. konw. 43,50	—	—
45 proc. listy zast. 21,50	—	—
Warszaw. przedw. 19,—	—	—

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO

ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62

POLECA:

OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

CZASOPISMO

„Wioślarz Polski“

poświęcone sprawom

WIOŚLARSTWA,
ŻEGLARSTWA
i PŁYWACTWA

Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu Zł. 2 na konto w P. K. O. Nr. 6013

Warszawa, Koszykowa 7 tel. 250—85.

Zapisujecie się do L. O. P. P.

B-ia ALSZWANG

Wielka 42. Spółka Akcyjna Telefon 822.

TANI TYDZIEŃ
SUKIEN

Wobec nadejścia w wielkim wyborze modelowych SUKIEN damskich najnowszych fasonów z Wiednia i Paryża, oraz posiadając znaczną ilość sukien letnich, wszystkie suknie

sprzedajemy z rabatem od 20 do 50%

Prosimy przekonać się
Modeli nie wystawiamy

OPUŚCIŁ PRASĘ

Almanach

SZKOLNICTWA

Ziemi Wileńskiej

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obraznie całokształt pracy oświatowej w latach 1919—1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA 2 ZŁOTE.

Kosiarki, żniwiarki i wiazaki oryginalne Mac-Gormicka i Deeringa,

z kredytem bezprocentowym do listopada poleca

Zygmunt Nagrodzki,

Wilno, Zawalna 11-a.

Magistrat m. Wilna
ogłasza przetarg na roboty regulacyjne na ulicach:

1) Holendernia — Krzywe Koło
2) Nowogrodzkiej
oraz na roboty kanalizacyjne na ulicy Dobrej Rady.

Termin składania ofert do dnia 7-go lipca r. b. O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna Dominikańska 2, pokój 148.

Mieszkanie do wynajęcia
z pięciu pokoi, kuchni i ubikacji domowych.

Adres w redakcji „Słowa“

Fortepjan do spicedania Kaszlanowa Nr. 7 m. 1, widzieć można od godziny 5 do 7.

Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Mieszkania

z 3—4 pokoi z kuchnią poszukuje na Zwierzynie w pobliżu cerkwi (względnie linii autobusowej). Oferty przyjmuję p. O. Chramcowa (Stara 8 m. 2)

DOKTOR ALEKSANDER KAPLAN POWRÓCIŁ. Zawalna 47, od 5—7 wiecz.

GOTÓWKĘ na oprocentowanie lokuję i dając gwarancję bankową hipotek. Dom H-K „Zachęta“ Portowa 6-D. Telefon 9-05

zostają na lato w Wilnie, uczęję z y k ó w polskiego i francuskiego teorytycznie i praktycznie (ul. Ad. Mickiewicza 46) Strona 4 m 4 godz. 2—4.

Pokój duży z balkonem umeblow. elektr. z usługą do wynajęcia dla samotnego. Portowa Nr. 23 m. 24 od g. 4—6